Nr. 106. Lwów, 5. Listopada 1876 — Niedziela. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja pod l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct.
ćwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie . . .	16 złr.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za Listopad . . 1 złr. 35 ct.
W miejscu: za Listopad . 1 „ 10 „
od 1. Listopada do końca roku:
z przesyłką pocztową . . 2 złr. 70 ct.
w miejscu . . . . . . 2 „ 20 „

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Wiedeń, 4 listopad. Doszły tu wiadomości jakoby na teatrze wojny miało przyjść do nieporozumień przy demarkacji stanowisk, jakie obie armje nieprzyjacielskie mają zajmować w czasie trwania zawieszenia broni. Horwatowicz stoi w Kruszewaczu, nie dopuściwszy zajęcia jego przez Turków. Czerniajew stanął kwaterą w Paraczynie.

Rząd rosyjski ma wydać rozporządzenie, ażeby cło graniczne opłacane było brzęczącą monetą, nie banknotami.

Wiedeń, 4 listopada. Dzisiejsze dzienniki poranne podają następujące wiadomości: „Fremdenblatt“ donosi, że kierowniczą zasadą dalszej polityki Austrji w sprawie wschodniej będzie nienaruszalność granic Turcji, i przeprowadzenie reform na korzyść chrześcjan. Stara „Presse“ donosi, że ambasador austrjacki w Konstantynopolu otrzymał polecenie ażeby powinszował wysokiej Porcie przyjścia do skutku zawieszenia broni.

Wersal, 4 listopada. W izbie deputowanych oświadczył wczoraj ks. Decazes, że rząd francuski, będąc wiernym swemu przekonaniu, że Francja potrzebuje pokoju, popierał wszystkie usiłowania przywrócenia pokoju i występował na rzecz Chrześcjan na Wschodzie, o ile sprawa ich była słuszną. Rząd przedłoży, skoro to będzie możliwem, dyplomatyczną korespondencję, z której przekonać się można, że Francja zajmowała szanowne miejsce w koncercie europejskim i zachowała sobie na przyszłość swobodę decyzji. Gdyby wbrew oczekiwaniom przyszło do komplikacji, rząd zachowa neutralność, której wymagają interesa kraju.

Lwów 4. listopada.

Nowy zwrot w sprawie wschodniej, a mianowicie przyjęcie przez strony sporne zawieszenia broni, co stwierdzają dziś telegramy urzędowe, nie wywarł wogóle wielkiego wrażenia. Wszyscy słusznie zapytują czy owe zawieszenie broni przyjęte zostało dla tego by dać możność dyplomacji ułożenia warunków stałego przyszłego pokoju, czy też by korzystając z rozejmu, strony sporne mogły przygotować się do dalszej walki. To drugie przypuszczenie wydaje się wszystkim prawdopodobniejszem, już z tego powodu, że w ostatnich czasach głównie na zawieszenie broni naciskała Rosja, która przecież nikogo nie złudzi pokojowemi swemi zapewnieniami.

Gabinet petersburski liczył widocznie na większą wytrwałość armji Czerniajewa i dlatego z początku zwlóczył sprawę, gdy jednak ostatnie tureckie zwycięztwa zagroziły rychłem zakończeniem wojny, a wojenne przygotowania w carstwie nie zostały jeszcze ukończone, nie pozostawało mu jak tylko wystarać się o przerwę w walce. Tym sposobem osięga się to, że wojska tureckie zostaną na czas jakiś skazane na bezczynność, przyczem liczy się także i na to, że jenerałowie tureccy zniechęcą się i w samym Konstantynopolu może powstać niezadowolenie między ludem z powodu powstrzymania zwycięskiego pochodu armji; — tym sposobem także zyskuje się czas na uzupełnienie własnych uzbrojeń, jak również uzbrojeń Grecji i Rumunji, przyszłych domniemanych sprzymierzeńców. Takie to bezwątpienia względy wywołały rosyjskie ultimatum, które było prostą odpowiedzią na ostatnie zwycięstwa Abdul-Kerima i dalszym ciągiem polityki, przeprowadzanej od samego początku wschodniego konfliktu przez Rosję.

Niemało także na zawarcie rozejmu jak najrychlej wpływała zapewne i ta okoliczność, że przez ten czas Rosja musi się oglądnąć za rzeczywistymi i pewnymi sprzymierzeńcami. W obecnej bowiem chwili tak dobrze jakby ich nie posiadała. Oświadczenie cesarza Wilhelma w mowie tronowej, iż Niemcy będą bronić tylko swoich interesów, widocznie wymierzone było przeciw Rosji. Przekonanie to czerpiemy z mowy tronowej księcia Rumunji, który, jak wiadomo, mówi to co mu z Berlina mówić polecą, a który powołał się na traktat paryski, dziś już prawie nie uznawany przez Rosję. Owych wiadomości o przymierzu rosyjsko-włoskiem i porozumieniu się carstwa z Anglją nie podobna brać na serjo. Włochy znajdują się na zbyt dogodnem stanowisku obecnie, by zechciały awanturować się z Rosją w w sprawie wschodniej; Anglji interesa na Wschodzie są w zupełnej sprzeczności z rosyjskiemi, Austro-węgierscy zaś mężowie stanu będą mieli zapewne tyle zdrowego zastanowienia, iż nie zechcą narazić się europejskim państwom mięszaniem się do nieczystych interesów rosyjskich na Bałkańskim półwyspie. Może w ciągu dwóch miesięcy stosunek ten da się zmienić na korzyść Rosji.

Takiemi to względami powodować się musiał gabinet petersburski posyłając Porcie ultimatum.

Nie masz zatem nic dziwnego, że zawarcie zawieszenia broni przyjęte zostało z niedowierzaniem w pokojową przyszłość.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Bukareszt 29. października

(...*ski*). Jakkolwiek Rumunja jest tak małym kraikiem, jednakże siłą wypadków, wszyscy nią się obecnie zajmują, W każdym łamie niemal dzienników we wszystkich językach imię jej napotkać można, i pomimo tego, że jedni wyprawiają ją już jako awangardę armji moskiewskiej za Dunaj, a drudzy zatrzymują jej miejsce rezerwy dla tejże armji, jedni zapowiadają pronuncjamento w celu ogłoszenia księcia Karola królem, naznaczając nawet termin (dziś to być miało, lecz napróżnośmy tego oczekiwali), a drudzy łamią sobie głowę nad tekstem traktatu zaczepno-odpornego z Rosja (którego nigdy nie było) — to wszyscy jednak zgadzają się w tem, że z położenia swego geograficznego Rumunja nie może zostać z założonemi rękami w chwili, gdy byt jej nawet zakwestjonowanym być może.

Dzienniki tutejsze więc łamią sobie głowę, aby wynaleźć najlepszy punkt wyjścia z położenia krytycznego, wpadają na koncepta mniej więcej odpowiednie widokom partyjnym,— „Monitorul oficiale“ milczy, a półurzędowy „Romanul“ zdaje się także nie odebrał żadnego z góry natchnienia. — Wszystkim przymierze z Rosją wydaje się najkorzystniejszem, a tu jak na złość Moskwa ich lekceważy (jak to wam donosiłem), choć prawdopodobnie w końcu Rumunją się posłuży, ale tylko do własnych swoich celów. Wszyscy przytem zgadzając się z Mitrydatesem, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, zgadzają się na smutny stan finansów rumuńskich, — i nie widzą prawie środka do wyjścia z trudnego położenia.

Oto co „Curierul financiar“ w tej materji pisze:

„Izby są zwołane na sesję nadzwyczajną w dniu 21 października b. r. (2go listopada nowego stylu). Nowinę tę podaje nam „Monitor urzędowy“ z czwartku i winna ona być dobrze przyjętą, bo odpowiada konieczności absolutnej. — Kwestje, które spowodowały to zwołanie nadzwyczajne, na trzy tygodnie przed terminem oznaczonym przez konstytucję, są: 1) kwestja finansowa, 2) koncentracja armji, 3) zawikłania wypadków na Wschodzie.

. . . .

Dotychczas zamknęliśmy się w granicach ścisłej neutralności (?!), lecz jutro może, gdy Rosja zdecyduje się interwenjować siłą w Turcji, czy dalej mamy zachować neutralność, czy też rozpocząć działanie, służąc za awangardę Rosji? — Oto pytanie, które obecnie umysły Rumunów, a niemniej i kierowników ich rządu zajmuje.....

Nie należy jednak zapominać, że cokolwiekbądź by się stało, n a s z e f i n a n s e n i e p o z w a l a j ą n a m z r o b i ć ż a d n e g o k r o k u. — Kilku cyfr tylko trzeba, aby dowieść smutnego stanu naszych finansów“.

Pomijając szczegóły — oto te cyfry:

Deficyt z lat 1875 i 76	30.000.000 fr.
Deficyt kasy obligacyj włościańskich (Ruraux)	20.000.000 „
Deficyt kasy domanjalnej	8.000.000 „
Deficyt kasy depozytów	2.000.000 „
Razem	60.000.000 „
Do tego na budowę kolei	42.000.000 „
Ogólny więc deficyt	102.000.000 fr.

Przyznacie, że jak na Rumunję to rezultat jest piękny!

Położenie jest rozpaczliwe, bo żaden bank angielski ani francuski nie chce dać grosza w obecnych chwilach. a „Daily Telegraph“ z dnia 12 b. m. powiada nawet: „Jeżeli jak „Petersburskie Wiedomosti“ twierdzą, g a b i n e t B r a t i a n o z d e c y d o w a ł s i ę p o m a g a ć R o s j i i S ł o w i a n o m p o ł u d n i o w y m, niech członkowie jego wiedzą, że Anglicy nie pożyczą im najmniejszej sumy, któraby im pozwoliła powiększać zawikłania kiedy rząd angielski pracuje bezinteresownie dla ocalenia pokoju europejskiego. Ci panowie zrobiliby lepiej, posyłając swych reprezentantów do ś w i ę t e j R o s j i, aby im tak jak Serbom pożyczkę narodową zarządziła“.

„L'Economist Roumain“ radzi wejść w umowę z jakimś syndykatem finansistów podobno angielskich ofiarujących pożyczkę 42 miljonów po $10^1/_2$% na lat trzydzieści, a „Curierul financiar“ ograniczenie się na 25 miljonach zaciągniętych w „Credit foncier rural“ za założeniem weksli, i to po $11^1/_2$%, aby tylko zaspokoić długi kolejowe, a zresztą wyczekiwać powrotu pokoju.

I jedno i drugie jest uciążliwe dla finansów, i to jeszcze kwestja, czy możebne do zrealizowania.

Prawią więc o wprowadzeniu monety papierowej, a nawet o pożyczce przymusowej, co ani jedno ani drugie udać się tutaj nie może. „Curierul financiar“ puszcza się nawet na komplementa do żydów tutejszych, bijąc w ich patrjotyzm rumuński, aby tym sposobem rozczulić ich kieszenie. Jest to jednak groch na ścianę rzucać, tembardziej tutaj, gdzie żydzi nie mają praw obywatelskich.

Jakże tu więc w takiem położeniu myśleć o wojnie? a jednak na nią się zupełnie zanosi i to w krótkim zdaje się czasie. Wprawdzie nie widzę ja tu usposobienia wojowniczego, o jakiem mój kolega (69) ztąd wam pod dniem 24 b. m. pisał, lecz fakta same za siebie mówią.

Wczoraj rozlepiono tu na rogach ulic zawiadomienie „primera“ (burmistrza), że 10.000 wojska wejdzie do miasta, a raczej że na tyle mieszkańcy mają przygotować kwater. — Dziesięć tysięcy, to nie wiele, ale garnizon stały tujejszy jest więcej jak drugie tyle. — Przytem zastanawia to, że jednocześnie trzy największe gmachy koszar, mogące pomieścić około 15.000 ludzi wypróżniają z wojska, zostawiając całe urządzenie. — Dla kogoż to więc, gdy tak to wojsko, jako i przychodzące (dziś jeden pułk już przyszedł) rozmieszczają po kwaterach? Wszyscy powtarzają: dla kogo? — i mimo woli każdy odpowiada: dla Moskali. Zwracam bowiem uwagę waszą jeszcze

---

Ondyna.

Przez

Andrzeja Theuriet.

I.

Deszcz lał ulewny, a pomimo że to było już w kwietniu, dzień bardzo był posępny. Wiatr zachodni wciskał się w uliczki miasteczka Rochetaillée, wstrząsając drzewami i łomocząc słabo przymocowanemi okienicami. W jednym z domów dzielnicy Corderies, w głębi obszernej sali, młoda, zaledwie dziewiętnastoletnia panna, w tęsknem widocznie usposobieniu, grała zwolna na starym fortepianie. Omdlewający wzrok jej spoczywał bez myśli to na portretach familijnych, zdobiących salon, to przesuwał się z niechęcią po zużytych meblach, lepsze, jak się zdawało pamiętających czasy. Nagle przerwała do połowy zaledwie doprowadzoną sonatę, podniosła się i zbliżywszy się do okna, oparła czoło o zroszoną szybę. Na zewnątrz wszystko smutną przybrało postać. Hjacynty w ogródku pochyliły swe główki, maleńki strumyczek przed oknami zwykle cichy i jak łza czysty, teraz z gwałtownym pośpiechem toczył strugi błotnistej wody, dachy spłukane deszczem, dym z kominów, kłębiący się wśród ciężkiej atmosfery, cała wreszcie okolica jakby bolejąca i zapłakana, nie mogły rozweselić nikogo. Młoda panienka, powróciła też ze drzeniem do fortepianu, uderzyła w klawisze i kilkanaście taktów szalonego walca wybiegło z pod jej palców. I znowu opuściła bezwładnie ręce, wsparła się na poręczy krzesła i zawołała w gorączkowem rozdrażnieniu:

— Ach! co za nudy!... co za nudy!

— Co ci się stało, moje dziecię?.. zapytała ją z niepokojem wchodząc w tej chwili do salonu niemłoda już kobieta, dość otyła, w białym czepeczku, w takim samym płóciennym fartuszku i z zawiniętemi rękawami. Co ci jest, moja Antolko? powtórzyła z współczuciem.

— Co mi jest, Celino?.. i ty się pytasz jeszcze! odpowiedziała panna zwracając na służącą pełne melancholji czarne swe oczy — co mi jest?... oto, pochowacie mnie jutro, jeżeli ten deszcz nieszczęśliwy nie przestanie padać!... Okropność, co za nudy! zawołała wstając — wszystko mnie tu drażni, wszystko niecierpliwi, nie wyłączając tych szkaradnych portretów, które nieraz bierze mnie ochota pokrajać na kawałki!...

— Ah! moja duszko! nie nudziłabyś się tak bardzo, gdyby ojciec chciał się zapoznać z dyrektorem huty albo z notarjuszem!... Jest z kim żyć u nas; ale pan de Lisle ani pomyśli o tem! woli przesiadywać w oberży Pitoiseta i zapijać tam winko ze swoimi przyjaciołmi!

— Biedny ojciec! odparła z westchnieniem Antonina, i jemu nie bardzo wesoło w tej mieścinie. Zawsze tęskni do Tours i żal mu pięknej posady jaką tam zajmował!

— A dla czego utracił tę posadę? Sam sobie winien; całe dnie spędzał na polowaniu, a noce przy kartach; to też nic dziwnego, że w końcu musiało się to sprzykrzyć rządowi i podziękowali mu za służbę... O tobie nie pomyślał nigdy... i gdyby mnie tu nie było, pewno byś nie raz chodziła w dziurawych trzewikach!... Mówiąc te słowa, Celina wzruszyła pogardliwie ramionami i oparła się pompatycznie obu łokciami na fortepianie. Powiedz sama — mówiła dalej — czy nie lepiej by było, gdyby zamiast poróżnić się z rodziną nieboszczki twojej matki, zostawił cię u dziadka w Paryżu?... do togo czasu pewnoby już znaleźli męża dla ciebie!

— O! ślicznie dziękuję za takiego męża, za jakiego chciałby mnie wydać mój dziadek!... zaprotestowała energicznie Antonina. Wiem już co by to za mąż mógł być! jakiś urzędnik, nudny jak lukrecja, łysy i nieznośny jak wszyscy starzy kawalerowie.. Dziękuję za taką przyjemność. Wolałabym już pozostać na pensji, gdzie chociaż trzymali mnie w zamknięciu jak w klasztorze, ale przynajmniej było mi weselej.

— A dlaczego odebrali cię z pensji?

— Dlaczego?... bo pensja drogo kosztowała, a my jesteśmi biedni, moja Celino!

— Biedni! tak, teraz, kiedy twój ojciec zmarnowawszy taki śliczny majątek, skąpi teraz na najpotrzebniejsze rzeczy. A dziadek twój także skąpiec! ma ciebie jedną tylko na świecie, to nie mógłby trzymać cię na pensji i płacić za ciebie?!

— Może masz słuszność, Celino, — odrzekła Antonina z głębokiem westchnieniem — ale cóż, kiedy mnie nikt nie kocha!

— Jakto, nikt! zawołała oburzona Celina, a ja to cię nie kocham?... Któż to cię pieścił i cackał się z tobą przez ośmnaście lat jak jestem w waszym domu? Nikt cię nie kocha?... niewdzięczna! z dziesięć razy mogłabym była wyjść za mąż, bo miałam starających się i to nie byle jakich — mówiła podnosząc dumnie głowę — a dlaczego im odmawiałam zawsze?... dla kogo pozostawałam w waszej służbie, jeżeli nie dla ciebie? I ty jeszcze możesz mówić że cię nikt nie kocha?!

— O! że ty mnie kochasz, o tem nigdy nie wątpiłam, rzekła Antonina obejmując za szyję dawną swoją niańkę, ale też oprócz ciebie nikt inny na całym świecie!

— Po co ci inni? odpowiedziała Celina całując ją w czoło. Zresztą, dodała, masz pana Ormancey, to zacny i poczciwy przyjaciel.

Antonina skrzywiła się nieznacznie.

— Ormancey — rzekła — to prawda, jest sobie czasem nader zabawny i nieraz próbowałam go rozkochać.

— Co ty pleciesz, Antolko! — zawołała zgorszona Celina.

— Uspokój się moja kochana, —kończyła śmiejąc się panna, — nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo Gdzie wiele uczucia, tam miłości mało; Ormancey kocha kwiaty, ptaszki, książki — a ja żądam miłości niepodzielnej. Nie o takim marzę ja wielbicielu! Mężczyzna któregobym ja mogła pokochać musi być charakteru silnego i niezłomnego, któryby oparł się całemu światu, a który by na jedno skinienie tego małego paluszka mojego umiał zgiąć się jak trzcina...

— Takiego człowieka i z latarnią nie znajdziesz, moja droga!.. Ach! mój Boże! słyszę głos ojca; tyś mnie tu zagadała a mój obiad jeszcze nie gotowy?

W samej rzeczy pan de Lisle powrócił do domu; jako troskliwy jednak gospodarz, wstąpił poprzednio do obory, gdzie znajdowały się trzy przepyszne okazy z gatunku durham, będące przedmiotem szczególnej jego pieczołowitości.

Piękne damy z Tours, które niegdyś z przyjemnością słuchały słodkich słówek pana de Lisle, z pewnością nie poznały by teraz dawnego swego wielbiciela. Elegant wielkomiejski zrzucił błyszczącą swą powłokę. Syn zamożnego obywatela z Rochetaillée p. de Lisle, dzięki ujmującej swej powierzchowności i stosunkom rodziny żony, uzyskał był miejsce inspektora stadniny i na wygodnej tej posadzie spędził najrozkoszniejszych dwadzieścia lat swojego życia. Usunięty następnie ze służby w skutek popełnionego jakiegoś szaleństwa, zniewolony był powrócić do Rochetaillée i poprzestać na skromnym dochodziku ze swojej ojcowizny. Ze zmianą fortuny zmienił się i on do niepoznania; paryzki polor ustąpił miejsca wieśniaczej naturze, a jednocześnie obudziła się w nim wrodzona skrzętna zapobiegliwość, przytłumiona tylko poprzedniem nieopatrznem życiem. Pan de Lisle sam uprawiał swoje pole, przy pomocy jedynie najmowanego w razie potrzeby robotnika, sam doglądał obory i nie wstydził się wcale gdy wypadło mu iść na jarmark w celu sprzedaży zboża i bydła. Z dawnych przyzwyczajeń pozostał mu tylko głos rozkazujący, imponujące ruchy i szczególne zamiłowanie do myślistwa, jakkolwiek złośliwe języki utrzymywały, że chętniej polował w lasach rządowych, aniżeli w szczupłych granicach swojej posiadłości.

Widzimy go właśnie wchodzącego do kuchni, w aksamitnym kaftanie, w kamaszach sięgających do kolan i w wielkim filcowym kapeluszu. Pomimo pięćdziesięciu lat i rozpoczynającej się tuszy, pan de Lisle zachował jeszcze całą okazałość postawy. Wysoki, dobrze zbudowany, o żywem oku i białych zębach pod siwiejącemi wąsami, na pierwsze spojrzenie zdradzał człowieka, dla którego, w młodszych latach, nie obcemi być musiały serdeczne wielkoświatowe tryumfy. Wszedłszy, przywitał się z córką i zasiadł w fotelu obok komina przy nakrytym stole, na którym Celina postawiła zapaloną lampę. Antonina w milczeniu pocałowała ojca i zajęła swoje miejsce po drugiej stro-

na to, że gdy w roku 1866 skoncentrowano tutaj przeszło 30.000 wojska dla mniemanej wojny z Turcją, wtedy nawet do kwaterowania po mieście się nie uciekano. Widocznie więc, albo znaczniejsza jak ta ilość, a więc co najmniej 40.000 wojska rumuńskiego tu się zbierze, lub odpowiednia ilość ze Wschodu jest tu oczekiwaną.

W tym stanie rzeczy, nie ma tu nawet i mowy o jakimś handlu obecnie, a dzienniki ekonomiczne i finansowe ze smutkiem tylko ogólny zastój w interesach konstatują.

Przejazd tak zwanych ochotników moskiewskich do Serbji ciągle nie ustaje. Od ostatniego mego listu, to jest od 25 t. m. przejechało ich koleją około czterystu.

Elementarna nauka rolnictwa w Galicji.

Z początkiem teraźniejszej sesji rady państwa spisaliśmy rejestr budżetowych potrzeb naszego kraju, których zaspokojenie niezbędnem jest dla rozwinięcia jego siły produkcyjnej, a przeto i podatkowej siły, tak, że nawet racjonalnie pojęty fiskalizm wymagałby łaskawszego dla nich usposobienia ze strony ustawodawców wiedeńskich, niż one doznawały dotychczas.

Nie wątpimy, że i w tym roku delegacja nasza nie zapomniała o tych postulatach, nie łudzimy się też nadzieją, żeby one o wiele życzliwiej były traktowane w komisji budżetowej rady państwa, niż w poprzednich sesjach. Ponieważ jednak zadaniem jest dziennikarstwa podnosić nieustannie, bez znużenia, na rozmaite tony, przy każdej nadarzającej się sposobności potrzeby społeczeństwa, któremu ono służy, dlatego zwrócimy uwagę dziś na pewien przedmiot, niezmiernie doniosły dla ekonomicznego rozwoju naszego kraju.

Jest to mianowicie kwestja nauki elementarnej gospodarstwa rolnego.

Pojmujemy to bardzo dobrze, jak nieodzowna, gwałtowna zachodzi potrzeba pracować wszelkiemi możliwemi sposobami nad podźwignięciem i rozwinięciem t. z. przemysłu domowego. Zapewniłoby to bowiem całym okolicom, dla których rolnictwo jedyne stanowi źródło dochodu, obfity zarobek uboczny, mianowicie w zimowych miesiącach, rozwinięty przemysł domowy zatrudniłby krocie, a może nawet i miljony rąk racjonalną przeróbką wełny, lnu, konopi, drzewa, łoziny, sitowia, gliny i rozmaitych innych materjałów surowych, w które kraj nasz obfituje bez ekonomicznego pożytku dla ludności.

Otóż powtarzamy: wyjednanie odpowiedniej dotacji w budżecie państwowym na zakładanie fachowych szkółek przemysłowych, koszykarstwa, stolarstwa, tokarstwa, rzeźbiarstwa, udoskonalonego ślusarstwa, garncarstwa, a głównie tkactwa, a wreszcie i koronkarstwa w dziale robót kobiecych, poczytujemy za nader ważny obowiązek reprezentacji naszego kraju w radzie państwa.

Byłoby to jednak bardzo niewłaściwem wedle naszego mniemania, gdyby opieka nad przemysłem domowym, odwróciła uwagę od potrzeb rolnictwa, które przecież stanowi fundament naszej ekonomji społecznej.

Gospodarstwo rolne zatrudnia u nas prawie półpięta miljona ludności, produkcja rolna stanowi najgłówniejsze źródło dochodu kraju, od dobrego powodzenia rolnictwa do dziś jeszcze zawisłym jest dobrobyt wszystkich bez wyjątku warstw ludności.

Dlatego też zawsze i we wszystkiem co dotyczy materjalnych interesów naszego kraju, interesa rolnictwa na pierwszem powinne być stawione miejscu.

Z tego wychodząc punktu widzenia musimy oświadczyć, że ze szczególniejszą usilnością powinna delegacja nasza starać się o wyjednanie potrzebnych środków pieniężnych na cele szerzenia znajomości reguł racjonalnego gospodarstwa rolnego w masie drobnych gospodarzy rolnych w Galicji.

Skąpe, nader skąpe próby rozpoczęte już w tym kierunku w naszym kraju do najświetniejszych doprowadziły rezultatów. Oto z prywatnej inicjatywy lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego powstała w Dublanach t. z „szkoła parobków“ przeznaczona niby dla kształcenia pomocników gospodarskich na większych folwarkach, z której jednakże korzystają w znacznej części synowie włościan, samoistnych gospodarzy gruntowych. Potrzeba to na własne oczy widzieć, aby uwierzyć, jaka cudowna zachodzi metamorfoza w uczniach tego zakładu. Przychodzą tam surowe parobczaki, którzy często wyobrażenia nie mają o książce, a po dwóch latach zmieniają się w gospodarzy pełnych inteligencji, praktycznie obznajomionych ze wszystkiemi wynalazkami i udoskonaleniami w dziedzinie gospodarstwa rolnego, garnących się do nauki z tą chciwością jak nieprzymierzając człowiek zgłodniały rwie się do smacznej, pożywczej strawy. To prawdziwa rozkosz, przypatrzyć się tym wyszlachetnionym, łaknącym nauki parobkom.

Alboż wyniki wędrownych kursów weterynarji, przedsiębrane przez p. Kubickiego, czy nie dają dowodu, jak żyzny grunt znajdnją zdrowe ziarna nauki w umysłach niższych warstw ludności rolniczej naszego kraju?

To samo da się powiedzieć także i co do kursów sadownictwa i pszczelnictwa, opierających byt swój w znacznej części na prywatnej ofiarności i gorliwości lubowników tej gałęzi gospodarstwa, jak niemniej o nauce racjonalnej uprawy lnu.

Czechy znacznie dalej postąpiły na drodze postępu w dziedzinie gospodarstwa rolnego, a przecież jest tam znacznie więcej kompletnych szkół rolniczych, i corocznie kilkunastu nauczycieli miewa wykłady wędrowne o sadownictwie, warzywnictwie, o racjonalnej hodowli bydła i ryb, o uprawie roślin t. z. przemysłowych, jak np. chmielu, o praktycznem zastosowaniu ulepszonych narzędzi i przyborów gospodarskich i td.

Czyż naszym biednym chłopom mniej potrzebną jest ta nauka, niż czeskim gospodarzom rolnym?...

Domagamy się przeto wyznaczenia w budżecie państwowym odpowiednich kredytów na następujące cele:

1) Na bezzwłoczne założenie szkoły rolniczej elementarnej w Stanisławowie, i drugiej w zachodniej Galicji;

2) na odpowiednie środki na rozwinięcie szkoły ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, utrzymywanej staraniem Tow. ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie, jak niemniej, aby dostarczono skutecznej pomocy materjalnej pożytecznym usiłowaniom filij tego stowarzyszenia w Kołomyi i Złoczowie;

3) aby podwyższono subwencje naszym Towarzystwom gospodarskim na cele urządzania wędrownych kursów popularnych z rozmaitych gałęzi agronomji;

4) aby wyznaczono pewną kwotę na stypendja dla synów włościańskich, kształcących się w szkołach rolniczych;

5) aby wreszcie rozstrzygnięto już raz kwestję zaprowadzenia szkoły weterynarzy we Lwowie, co pośrednio dotyczy tematu, poruszonego w niniejszym artykule naszym.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. listopada.

Donoszą z Belgradu pod przedwczorajszą datą: Wobec wypadków wojennych, które w ubiegłym tygodniu zmieniły fizjonomję na południu, nie można przypuszczać, aby Czerniajew nie chciał już zaprzestać nieprzyjacielskich swych kroków. W dyplomatycznych kołach wiedzą, że zgodzono się na zawieszenia broni, mające trwać do 1 stycznia, który to czas ma być użyty na rokowania pokojowe. W tym celu będzie obradować kongres mocarstw europejskich. Wszakże mimo rozejmu broni nie straciła sytuacja groźnej swej cechy, ponieważ Rosja obstaje przy żądaniach swych względem autonomji zrewoltowanych prowincji. — Zresztą powątpiewają tu, czy Turcja ściśle dotrzyma zawieszenia broni. Dla tego też i Serbja zbroi się, aby po upływie ośmiu tygodni prowadzić wojnę dalej z świeżych sił zasobem. Niewiadomo jednak, czy zawieszenie ma obowiązywać także insurgentów, a konsulowie otrzymują sprzeczne wiadomości. Jedynie czas trwania zawieszenia jest autentyczny.

Podczas ostatnich rosstrzygających walk pod Aleksinaczem i Djunisem, wybuchła, jak się Ellenőr dowiaduje, w armji serbskiej formalna rewolucja. Milicje serbskie odmawiały posłuszeństwa dowódzcom rosyjskim; zastrzeliły więcej jak 150 oficerów i podoficerów rosyjskich. Powstało ztąd powszechne zamięszanie, w skutek czego nietylko cała linja Djunisu i Aleksinaczu wpadła w ręce Turków, ale także obrona Deligradu stała się niemożliwą. Serbowie opuścili fortyfikacje i przez kilka godzin Deligrad nie był zajęty przez nikogo. Turcy nic o tem nie wiedzieli, a Serbowie nie dali się już później nakłonić do ponownego obsadzenia Deligradu. Milicje serbskie są w zupełnej rozsypce, rozjątrzenie przeciw Rosji ma być niesłychane i nie masz warunku pokoju, któregoby teraz nie przyjęli Serbowie. Cała armja nadmorawska jest od wtorku w bezładnej ucieczce. Rozdrażnienie Serbów przeciw Rosjanom, pisze „Pester Lloyd,“ nie ogranicza się na same wojsko, lecz sięga daleko wyżej. Po upadku Aleksinaczu i Deligradu zamyślano w Belgradzie zawrzeć na własną rękę pokój taki, jaki Turcja podyktuje.

W okropnem świetle maluje stan armji serbskiej korespondent „N. f. Presse“. Żołnierze obdarci prawie do goła, stracili wszelkiego ducha. Oficerowie rosyjscy umykają, przeklinając swoich klientów jako ostatnich tchórzów, i wracają do Rosji. Dezercje ogromne i umyślne skaleczenia. Służby lekarskiej prawie żadnej nie ma. Rannych oficerów właśni żołnierze obdzierali na pobojowisku, a przed transportami rannych włościanie uciekają, tak że lekarze angielscy muszą częstokroć z rewolwerami zmuszać ich do niesienia pomocy nieszczęśliwym. Wśród tej nędzy jaskrawo odbija sztab Czerniajewa, wiecznie pijany. Kraj zniszczony i wyssany.

Spisek stambulski stanowi główny temat dla dziennikarstwa tureckiego. „Nieprzyjaciel stoi przed bramami naszemi“ woła „Vaklit“ (Czas) i cieszy się z naszej niezgody, odmówmy mu miodu do chleba!“ Spisek został już zresztą całkowicie ubezwładniony a naczelnicy jego internowani w twierdzach, znajdujących się na wyspach archipelagu. Śledztwo miało wykryć, że Muheddin Efendi i Szerif Efendi, jakoteż Ramiz Pasza i Riza Bey nie mieli żadnych donioślejszych zamiarów prócz niepomiernej ambicji i chęci zrobienia karjery. Na czele też programu postawili zamordowanie ministrów i detronizację sułtana Abdul-Hamida, aby pod skrzydłem opiekuńczem Jussufa Izzedina i Mahmuda Paszy dojść do wysokich zaszczytów. Nie da się zresztą zaprzeczyć, że szeregowcami spisku kierował fanatyzm, wywołany przez naczelników ruchu, a chociaż skonfiskowane papiery nie zawierają żadnych manifestacyj antichrześcjańskich, trudno wszakże przypuścić, aby rewolta, krocząca pod sztandarami koranu do obalenia wszelkiej reformy, zdołała powstrzymać się od groźnej postawy względem żywiołu chrześćjańskiego.

Książe Karol rumuński zagaił nadzwyczajną sesję Izby mową tronową, w której znajduje się między innemi następujący ustęp:

„Stosunki nasze do państw zagranicznych są jak najlepsze. Odbieramy ze strony wszystkich mocarstw poręczających zachętę do utrzymania naszej neutralności, której rząd przestrzega od początku a nawet sama Porta zdaje się być bardziej skłonną do uznania słuszności naszych żądań. Codziennie odbieramy dowody przychylności mocarstw dla Rumunji. Mamy przeto, dzięki roztropnemu i stałemu kierunkowi, który Izby naznaczyły memu rządowi, prawo żywienia nadziei, że jeżeliby niebezpieczeństwa miały zagrażać państwu rumuńskiemu i przechodziły jego siły, potężna tarcza gwarantującej Europy bronić będzie nietykalności naszej terytorjalnej i naszych praw narodowych. Wszelako mamy zupełne przekonanie, że już najbliższa przyszłość przyniesie pokój Wschodowi, dzięki usiłowaniom wszystkich mocarstw europejskich o polepszenie losu ludów chrześcjańskich.“ W końcu zapowiedziała mowa tronowa rozmaite reformy i zmiany ustaw administracji wewnętrznej.“ Łatwo pojąć, że mowa ta wywarła niemiłe wrażenie w Liwadji. Gdy bowiem armja rosyjska jedyną tylko drogą wkroczyć może na Bałkański półwysep, a mianowicie przez Rumunję, ta powołuje się na neutralność swą, zastrzeżoną paryskim traktatem. Słabe państewko już zawczasu szuka obrony u swych europejskich opiekunów, a nie chce oddać się pod skrzydła potężnego sąsiada.

Z mowy tej ten jeszcze wniosek wyprowadzić można, że misja ministra Bratiano do cara pożądanego dla Rosji skutku nie odniosła. Wiadomość zaś jakoby Rumunja miała wystawić obserwacyjny korpus na granicy tureckiej dla dopilnowania warunków zawartego zawieszenia broni, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

W teatrze dają dziś po raz wtóry dramat Bałuckiego „Rodzina Dylskich;“ w poniedziałek operetka „Orfeusz w piekle,“ a we wtorek opera „Rigoletto.“

Jubileusz prezydenta apelacji. We wtorek przypada rocznica 40-letniej działalności prezydenta apelacji p. dr. Schenka w zawodzie sędziowskim. Z tego powodu złożą naczelnicy władz sądowych z całego kraju znanemu z gorliwości jubilatowi na powyższym dniu życzenia.

W Krakowie umarł ks. Sylwester Grzybowski, kanonik katedralny krakowski. Była to osobistość powszechnie szanowana.

Ks. Alfons Korejwa. rz. kat. proboszcz z Krakowca, wybrany został przy wyborze uzupełniającym członkiem jaworowskiej rady powiatowej z grupy gmin miejskich.

Wystawa obrazów, wyłącznie pędzla p. Jana Kruszyńskiego została z dniem wczorajszym otwartą w mieszkaniu tegoż artysty w Rynku pod l. 9.

Rabunek. Julijanna Pasiekowa, żona ogrodnika w dworze krzywczyckim doniosła policji o śmiałym rozboju, dokonanym na niej na polach Zniesieńskich. Zeszłej niedzieli, około drugiej godziny po południu wracała Pasiekowa do domu z za rogatki Żółkiewskiej do Krzywczyc przez pola należące do Zniesienia, gdy nagle o jakie 200 kroków od toru kolei żelaznej, napadło ją dwóch nieznajomych rabusiów. Jeden z nich powalił ją na ziemię i trzymał za głowę, gdy tymczasem drugi zdjął jej z szyi pięć sznurków francuskich korali na niebieskiej wstążeczce cenionych na 50 złr. Według opisu poszkodowanej, był jeden z rabusiów wzrostu słusznego, miał ciemne włosy na głowie, małe rudawe wąsy i takie faworyty, o ściągłej bladej twarzy, ubrany był w długi szary wojskowy płaszcz, w spodnie wpuszczone w buty o długich cholewach, a na głowie miał kaszkiet z szarego sukna z daszkiem. Drugi był młodszy, liczący około lat trzydziestu, wzrostu niskiego, miał małe wąsiki, twarz białą i ściągłą, ubrany zaś był w krótki szary surdut, z spodniami w butach i w okrągłym niskim kaszkiecie z czarnego sukna.

Zgubiono wczoraj na przestrzeni od miasta do dworca kolei Karola Ludwika damski kołnierz piżmakowy, własność żony oficjała sądowego w Samborze p. Leona K.

Bazar żelazny na placu Krakowskim, stosownie do kontraktowego zobowiązania przedsiębiorców budowy, w tych dniach został ukończony.

Podejrzana własność. Straż policyjna odebrała wczoraj na placu Krakowskim Józefowi Mosteckiemu, włościaninowi z Kiernicy, wielką chustkę jedwabną; zaś Mateuszowi Iłkiewiczowi z Wolkowa parę naszyjników, gdyż z zeznań obu okazało się, że rzeczy te pochodzą z niewiadomej kradzieży.

O Siemiradzkim wypowiada swe zdanie w czwartkowym nrze „Nowej Presy“ znany krytyk wiedeński, p. E. Ranzoni. „Zadanie, jakie sobie artysta postawił w ostatnim swym sławnym obrazie,“ powiada p. Ranzoni „jest ogromne, jedno z tych, których rozwiązanie udaje się tylko prawdziwemu genjuszowi “ Wspaniały karton ziomka naszego niepodobał się w zupełności znanemu ze swych apodyktycznych sądów krytykowi wiedeńskiemu. „Gonienie za olśniewającym przepychem podziela Siemiradzki z Matejką równie jak i mistrzowstwo, z jakiem go przedstawia; jednakże daremnie szukałbyś w „Pochodniach“ tej nieubłaganej i wszystko zwalczającej siły w przedstawieniu rozmaitych namiętności, jakiem starszy mistrz polski odznacza się mianowicie w dawniejszych swych obrazach i które jest jedynem w sztuce tegoczesnej,“ Natomiast chwali Ranzoni mistrzowstwo Siemiradzkiego w obrazowaniu nieżywych przedmiotów, jako to: villi cesarskiej z wspaniałym portykiem, reljefów ściennych, tamburinów, kielichów i t. d. a „artysta, którytby równie znakomicie wykonał i oblicza swych bohaterów, zasługiwałby na miejsce honorowe obok Michała-Anioła i Rubensa.“ W końcu przyznaje krytyk i uniewinnia się z tego, że do utworu tak znakomitego talentu zastosował największą miarę.

Tornistry dla lekarzy wojskowych. Cesarz zezwolił na zaprowadzenie nowych tornistrów skórzanych dla lekarzy wojskowych. Tornistry te, których bliższy opis z rysunkiem będzie wkrótce ogłoszonym, mają sobie wojskowi lekarze sprawić własnym kosztem.

Miła niespodzianka. W izbie wekslowej anglo-austrjackiego banku we Wiedniu jawiła się onegdaj ubogo ubrana kobieta z zamiarem sprzedania dwóch losów ks. Clary. Przy zbadaniu numerów tych losów okazało się, że na jeden z nich padła już dawno główna wygrana w kwocie 25.000 złr. Można sobie wyobrazić radość kobiety, która li wskutek niedostatku była do sprzedaży tych losów zniewoloną.

Dobroczynność w Warszawie. Ostatnia loterja w Saskim ogrodzie, urządzona na rzecz biednych bez różnicy wyznań, przyniosła dochodu brutto przeszło 14.000 rs. Cyfra ta odbija jaskrawo od maluczkich sum, jakie wykazują loterje, koncerta i przedstawienia amatorskie, urządzane we Lwowie w celach dobroczynnych.

Teatralne wiadomości. Powzięto myśl w Warszawie uczczenia odpowiednim obchodem czterdziestoletniego jubileuszu scenicznego, słynnego naszego artysty dramatycznego p. Królikowskiego. — Trupa p. Grabińskiego na sezon zimowy zjeżdża do Płocka; trupa p. Teksla grywa obecnie w Częstochowie.

P. Sewer, autor „Pojedynku szlachetnych“ napisał nową komedję w 3 aktach p. t. „Chce się bawić“, dedykowaną artystce sceny krakowskiej, p. Hoffmanowej.

Ruski teatr, zostający pod dyrekcją pni Romanowicz, zjeżdża już w przyszłym tygodniu do Lwowa.

„Słowo o Chopinie“, przez p. Józefa Tretiaka, drukowane w odcinku „Kroniki Codziennej“, wyszło osobno w ozdobnem wydaniu.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych:

Brzeżany. Grzebanie gliny bez zachowania należytej ostrożności stało się dnia 30. z. m. w Narajowie i Byszkach przyczyną śmierci dwóch dziewcząt wiejskich, a uszkodzenia dwóch innych. Nad kopiącemi urwała się ziemia.

Rawa. Wielki pożar nawiedził dnia 22. października przed południem miasteczko Uhnów. Ogień zniszczył całe gospodarstwo wraz z sprzętami i zbiorem tegoroczrym mieszczanina Skrzypczuka, a przeniósłszy się ztamtąd na domostwa sąsiednie, zniszczył 7 domów mieszkalnych wraz ze sprzętami i zapasami, a prócz tego kilka stodół i budynków gospodarskich. Przyczyną pożaru musiało być nieostrożne palenie cygaretek.

Tłumacz. Zbyt dobry apetyt pozbawił w Bratyszowie życia gospodarza Łuczkę, który 31. października zaproszony na ucztę do brata swego, tak wielkiemi kęsami połykał mięsiwo, że udławił się i padł natychmiast bez życia.

Złoczów. W Urlowie utonęło w studni dnia 19. października dziecię wiejskie, pchnięte przez pustotę przez drugie dziecko, które mu towarzyszyło w czerpaniu wody.

Mianowania w armji. W piechocie kapitanowie II. klasy mianowani kapitanami Iszej klasy: Józef Markowski przy pułku piechoty Nr. 10; Alojzy Sobótka przy pułku piechoty Nr. 37; Ferdynand br. Mosch z pułku piechoty Nr. 24, przydzielony do sztabu generalnego, tymczasowo pozostawiony w służbie pułku; Marceli Lenartowicz przy pułku piechoty Nr. 40; Jan Bielek przy pułku piechoty Nr. 13; Jan Gątkiewicz przy pułku piechoty Nr. 55; Stanisław Oczetkiewicz przy pułku piechoty Nr. 57; Stanisław Zwarzyło Wiszniewski przy pułku piechoty Nr. 40; Juljusz Lipawski przy pułku piechoty Nr. 26.

W piechocie mianowani dalej: kapitanami II. klasy porucznicy: Karol Pietroszyński przy pułku piechoty Nr. 58; Jan Różyc Królikiewicz przy pułku piechoty Nr. 13; Piotr Lubieniecki przy pułku piechoty Nr. 20; Piotr Soboltyński przy pułku piechoty Nr. 5; Karol Zukanowicz przy pułku piechoty Nr. 80; Jan Sawczyński przy pułku piechoty Nr. 57, Juljusz Hild z pułku piechoty Nr. 77, przy pułku piechoty Nr. 40; Juljusz Stawarski przy pułku piechoty Nr. 5; Edward Wachtel przy pułku piechoty Nr. 24; Jan Nowak z pułku piechoty Nr. 36, przy pułku piechoty Nr. 55; Ignacy Breuer z pułku piechoty Nr. 75, przy pułku piechoty Nr. 57; Juljusz Winkler przy pułku piechoty Nr. 40, i Wiktor br. Händel Mazzetti przy pułku piechoty Nr. 13.

Z Paryża donoszą o śmierci Feliksa Duvart, autora dramatycznego, który napisał i wystawił około 200 sztuk, niektóre z nich tworzył do spółki z p. Lauzanne. Urodził się w Paryżu r. 1795. Literacki swój zawód rozpoczął małym wodewilkiem pod tytułem „Bracia Mleczni“, który był przedstawiony na scenie paryzkiej w r. 1823.

Badania w okolicach arktycznych. W jednym z dzienników kopenhagskich czytamy: Obok trzech osobnych wypraw pod biegun, urządzonych przez trzy państwa północne, praktyczni a niezrażeni połowcy północni w roku bieżącym, dzięki sprzyjającym warunkom powietrza, zdołali dotrzeć głęboko na północ. Zdobycze tych ludzi praktycznych mają także niepoślednie znaczenie dla umiejętności. Tym razem zwłaszcza niejaki Kjelsen, żeglarz i dowódca statku „Joanna Marja“ z Tromsö w Norwegji, wzbogacił wiedzę ciekawemi spostrzeżeniami. Podczas żeglugi swej na morzu lodowatem dotarł Kjelsen do Storöen i zobaczył ztamtąd nieznaną dotychczas 400 do 500 stóp nad poziom morza wzniesioną wyspę, którą dla białego ubarwienia, w jakiem się mu przedstawiła, nazwał „Zvidöen“ t. j. białą wyspą. Z Storöen popłynął dzielny żeglarz do przylądka Smytha, a ztamtąd wprost ku północy. Przez półtory doby płynąc w tym kierunku dotarł do 80° 30‘ półn. szerokości. Znalazł tam morze zupełnie przystępne dla żeglugi, lodów ani śladu. Zdaniem Kjelsena mogły tego lata okręty drogą obraną przez niego dotrzeć znacznie dalej niż kiedykolwiek dotarły w kierunku północnym; natomiast sto-

nie stołu. W pośrodku kuchni, umieściła się ulubiona wyżlica pana de Lisle, posyłając tęskne spojrzenia to do młodej swojej pani, to do kociołka w kominie, z którego apetyczne wydobywały się zapachy.

— I cóż, mała — przemówił po niejakiej chwili pan de Lisle do córki — nie zapytasz się nawet co słychać w miasteczku?

Antonina potrząsła obojętnie głową, a ojciec mówił dalej:

— Najprzód spotkałem się z Emilem; jest dziś na obiedzie u sędziego pokoju; po obiedzie wstąpi do nas... Następnie, druga wiadomość, że przyjechał nowy nadleśniczy.

— Czy podobny do swego poprzednika? — mówiła Antonina, tłumiąc ziewnięcie — czy klnie tak samo za każdem słowem? i czy włóczy za sobą całą sforę psów?

— Odpowiem ci na te pytania wieczorem; po obiedzie zajdę do oberży w której stanął, zapoznam się z nim i jeśli przypadnie mi do gustu, zaproszę go do nas. Z leśnikami trzeba być zawsze na dobrej stopie.

— Wielka osobliwość! — mruknęła Celina nalewając zupę do wazy — dosyć już mamy tych nudziarzy. Lepiej byś pan wprowadził Antolkę do pani notarjuszowej, albo do jakiego innego przyzwoitego domu, zamiast ją tu wędzić w dymie fajczanym i narażać na słuchanie niesmacznych dowcipów.

— Cicho bądź, przekupko jakaś! — zawołał pan de Lisle, — niewtrącaj się do nieswoich rzeczy i podaj nam zupę.

— Oto jest! — odpowiedziała zadąsana służąca stawiając wazę na stole.

Ojciec z córką zaczęli jeść; on z wielkim apetytem, ona zaledwie dotykając się dwóch skromnych potraw składających cały obiad. Gdy pan de Lisle nalewał sobie ostatnią szklankę wina domowego wyrobu, pies zaszczekał radośnie.

— Pewno pan Emil idzie, Bella poznała go — zawołała Celina i pobiegła otworzyć drzwi gościowi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sunki prądów morskich w owych okolicach wskazują, że powyżej 82° półn. szer. w owej stronie ląd stały zagrodziłby drogę okrętom chcącym dotrzeć do samego bieguna. Zdaje się mianowicie, że bystry prąd przechodzący po zachodniej stronie Spitzbergów, złamawszy się o ten nieznany dotąd ląd, zwraca się znów naprzód ku morzu pomiędzy Spitzbergami a Nową Ziemią, gdzie znów łączy się z drugą odnogą pierwotnego prądu. Z tegoby wynikało, że jedyną drogę do bieguna przedstawia cieśnina morska pomiędzy Nową Ziemią a krajem Franciszka Józefa.

O cudach telegrafji czytamy w „la France financière":

„Sir Wiliam Thompson, prezes sekcji nauk fizycznych w towarzystwie królewskiem brytańskiem, wykładał świeżo na konferencji w Glasgowie o cudach telegrafji, jakich był świadkiem w Stanach Zjednoczonych. — Tak więc skonstatował on, że pani Eliza Gray potrafiła przesyłać cztery depesze na raz po jednym drucie, za pomocą genjalnej kombinacji. — Pani Edison przesyła 1015 słów w 55 sekund, wyraźnie sekund, za pomocą swego telegrafu automatycznego.

Lecz co najwięcej wzbudziło uwielbienie prezydenta Tompsona, to telegraf przesyłający słowa z wiernością szczególną. — Na każdym końcu druta znajduje się tarcza okrągła utworzona z błony dobrze naciągniętej. Do tej błony jest przymocowany lekki kawałek żelaza miękkiego, komunikujący przyrządowi elektro-magnetycznemu drgania o tyle silniejsze, o ile osoba nadająca depesze mówi głośniej. Gdy dwie osoby chcą się rozmawiać, jedna z nich zbliża usta do tarczy i wydaje głos dość silny i wyraźny. Też dźwięki są natychmiast słyszane przez drugą osobę przy drugiej tarczy.

Prezydent Thomson robił to doświadczenie z profesorem Watson, i stwierdza z uwielbieniem, że aparat ten nie pozwolił utracić ani jednej sylaby, ani jednego tonu.

W Paryżu zapowiadają nową tragedję p. Deroulede, siostrzeńca Emila Augier. Tragedja ta nosi tytuł „Hetman", i osnuta jest na dziejach panowania Władysława IV.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 2go i 3go listopada.

Wczorajsze święto Wszystkich Świętych wpłynęło głównie na bardzo mały dowóz zboża na komorę Baran, który zaledwo kilkaset korcy wynosił, i to głównie pszenicy i żyta z małych posiadłości.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 36 złp. do 43 złp. — gr.; czerwoną od 37 do 44 złp., białą od 3o do 45 złr. gr. —.; żyto za 227 funt. pols. od 29 do 34— złp. — gr.; — jęczmień za 202 funt. polsk. od 23 złp. do 25— złp.; owies za 138 funt. polsk. od 15 złp. do 17·— złp. groch od — do — złp.

Wskutek bardzo małego dowozu zboża na wczorajszy targ graniczny tak na Baranie, jako też i Michałowicach, targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby, a gdy popyt o pszenicę na wywóz zmniejszył się, to też i cena cokolwiek spadła, za to zaś żyto więcej poszukiwane tak na miejscowe potrzeby, jakoteż głównie na wywóz do Prus płacono wyżej. W niepewnej sytuacji jaka dziś zapanowała, handel zbożowy przygnieciony nie może się rozwinąć na większe rozmiary.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·50 złr., czerwoną od 9·75 do 11·75, białą od 9·75 do 12·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·40 do 9.80; podolskie od 9·— do 9·50; jęczmień za 100 kilogr. od 8·20 do 8·56; jęczmień na paszę od 7·95 do 8·25 złr.; owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·60; groch od 8·50 do 13·50; fasolę od 8·— do 12·50; jagły od —·— do —·—; rzepak od —·— do —·—; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od —·— do —·—; tatarka od 7·— do 7·25.

(„Czas".)

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicji i W. K. krakowskiem. P. dr. Alfred Zgórski, członek wydziału „Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wydał drugi rocznik sprawozdania z ruchu tych stowarzyszeń, z którego następujące wyjmujemy daty:

Z końcem roku 1875 istniało w kraju 71 towarzystw; — z tych nadesłało tylko 61 swe wykazy. Według wykazów tych wynosiła w 61 towarzystwach: liczba członków 36.156, ilość gotówki w kasach 99.970 złr. 12 ct., stan pożyczek udzielonych 3,717.422 złr. 34 ct., — przenośne procenta 18.464 złr. 43 ct., reszta pozycji 89.178 zł. 42 ct. Ogółem stan czynny 3,956.756 złr. 57 ct.

Dalej wynosiły udziały członków: 1,155.282 złr. 61 ct., — fundusz rezerwowy 86.473 złr. 68 ct., — kapitały obce 2,472.161 złr. 18 ct., — procenta przenośne 77.409 złr. 27 ct., — czysty zysk 114.204 złr. 92 ct. Reszta pozycji 51.224 złr. 91 ct., — ogółem stan bierny 3,956.756 złr. 57 ct.

Stosunek obcego do własnego kapitału wynosił 1·99:1. Suma pożyczek w ciągu roku udzielonych 7,071.385 złr. 39 ct. — Ogół ruchu kasowego 21,404.334 złr. 51 ct.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na d. 31. października 1876 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. (XXXVII. Losowanie.)

(Ciąg dalszy).

na **1.000** złr. z kuponami: Nr. 42, 126, 135, 265, 385, 429, 675, 801, 1.097, 1.510, 1.591, 1.640, 1.685, 1.693, 1.816, 2.023, 2.057, 2.090, 2.092, 2.117, 2.241, 2.746, 2.768, 2.803, 2.872, 2.919, 2.953, 2.966, 2.991, 3.243, 3.251, 3.429, 3.503, 3.517, 3.698, 4.041, 4.088, 4.292, 4.570, 5.138, 5.185, 5.420, 5.562, 5.620, 5.673, 5.796, 5.861, 6.078, 6.219, 6.413, 6.551, 6.776, 6.871, 7.534, 7.826, 7.970, 8.041, 8,052, 8.276, 8.353, 8.376, 8.396, 8.591, 8.881, 8.955, 8.978, 8.980, 9.347, 9.373, 9.432, 9.503, 9.544, 9.684, 9.686, 9.752, 9 820, 9.901, 10.205, 10.209, 10.211, 10.217, 10.222, 10.274, 10.299, 10.309, 10.476, 10.501, 10.506, 10.750, 11.066, 11 256, 11.257, 11.385, 11 495, 11.654, 11.748, 11.872, 12.063, 12.116, 12.162, 12.214, 12.306, 12.369, 12.438, 12.538, 12.666, 12.712, 12.794, 12.800, 12.852, 12.929, 13.154, 13.195, 13.257;

na **5.000** złr. z kuponami: Nr. 26, 115, 217, 227, 400, 640, 856;

na **10.000** złr. z kuponami: Nr. 185, 271, 464, 614, 853;

i lit. A. nr. 504 na 70 złr., nr. 571 na 2.420, nr. 647 na 5.310, nr. 664 na 6.440, nr. 729 na 6.700, nr. 739 na 5.920, nr. 805 na 2.620, nr. 947 na 2.340, nr. 1.131 na 2.810, nr. 1.237 na 250, nr. 1.301 na 4.370, nr. 1.675 na 1.040, nr. 1.830 na 3.360, nr. 1.895 na 60, nr. 1.896 na 250, nr. 2.065 na 5.680, nr. 2.091 na 460, nr. 2.241 na 100, nr. 2.248 na 200, nr. 2.382 na 710, I. nr. 2.719 na 1.000, nr. 2.721 na 200, nr. 2.764 na 60, nr. 2.888 na 100, nr. 2891 na 100, nr. 2.615 na 60, nr. 3.150 na 8.000, nr. 3.225 na 600, nr. 3.301 na 90, nr. 3.349 na 90, nr, 3429 na 1.350, nr. 3.430 na 300, nr. 3.529 na 250, 3.537 na 250, nr. 3.576 na 150, nr. 3.763 na 150, nr. 3.793 na 50, nr. 3.826 na 1.000, nr. 3.844 na 340, nr. 3.959 na 150, nr. 4.050 na 1.100. nr. 4.150 na 700, nr. 4.167 na 80, nr. 4.226 na 1.000, nr. 4.244 na 410, nr. 4.355 na 650, nr. 4.382 na 200, nr. 4 408 na 3.000, nr. 4.425 na 50, nr. 4.473 na 60, nr. 4.531 na 100, nr. 4566 na 3 650, nr. 4 567 na 100, nr. 4.698 na 200, nr. 4.778 na 200, nr. 4.856 na 50, nr. 4.878 na 90, nr. 4.881 na 250, nr. 4.912 na 50, nr. 4.926 na 250, nr. 4.957 na 250, nr. 5.041 na 650, nr. 5.045 na 400, nr. 5.106 na 300, nr. 5.136 na 50, nr. 5.242 na 300, nr. 5.302 na 200, nr. 5.411 na 400, nr. 5.413 na 300, nr. 5.476 na 100, nr. 5.508 na 200, nr. 5.520 na 3.450, nr. 5.538 na 200, nr. 5.602 na 1.200, nr. 5.631 na 300, nr. 5 642 na 50, nr. 5.659 na 100, nr. 5.666 na 200, nr. 5.674 na 300, nr. 5.690 na 50, nr. 5.702 na 100, nr. 5.790 na 200, nr. 5.806 na 200, nr. 5.826 na 100, nr. 5.841 na 1.300, nr. 5.871 na 50, nr. 5.875 na 250, nr. 5.894 na 300, nr. 5.910 na 200, nr. 5.993 na 600 złr.

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej. (XXXVIII. losowanie.)

na **50** złr. z kuponami: Nr. 12, 45, 129, 218, 236, 251, 514, 995, 1.133, 1.205, 1.271, 1.451, 1.801, 2.077, 2.146, 2.403, 2.571, 2.604, 2.857, 2.866, 2.885, 3.091, 3.309, 3.486, 3.563, 3.589, 3.810, 4.017, 4.189, 4.239, 4.625, 4.711, 4.745, 4.794, 4.885, 4.996, 5.023, 5.090, 5 243, 5.269, 5.478, 5.554, 5.561, 5.725 5.838, 6.125, 6.130;

na **100** złr. z kuponami: Nr. 154, 350, 960, 1.051, 1.559, 1.632, 1.886, 2443, 2.712, 2.789, 2.886, 2.981, 3.265, 3.284, 3.487, 3.807, 3.986, 4.154, 4.183, 4.209, 4.261, 4.425, 4.653, 4.911, 5.295, 5.655, 5.778, 5.825, 5.831, 5.982, 6.055, 6.090, 6.193, 6 252, 6.353, 6.552, 6.562, 6.901, 6.912, 7.058, 7.076, 7.154, 7.198, 7.249, 7.337, 7.463, 7.684, 7.870, 8.154, 8.344, 8.539, 8.544, 8.576, 8.690, 8.754, 8.959, 9.127, 9.134, 9.257, 9.438, 9.557, 9.679, 9.854, 9.905, 10.007, 10.127, 10.214, 10.472, 10.786, 10 936, 11.167, 11.294, 11.442, 11.513, 11.945, 12.035, 12.038, 12.040, 12.150, 12.212, 12.438, 12.667, 13.104, 13.133, 13.719, 14.055, 14.061, 14.173, 14.474, 14.603, 14.916, 15.239, 15.245, 15.358, 15.416, 15.462, 15.539, 15.760, 15.865, 15.899, 15.933, 16.049, 16.240, 16.296, 16.366, 16.524, 16.560, 16.746, 16.756, 16.789, 16.940, 17.012, 17.023, 17.143, 17.175, 17.330, 17.626, 17.762, 17.810, 17.872, 17.986, 18.010, 18.067, 18.299, 18.302, 18.524, 18.574, 18.707, 18.908, 19.323, 19.353, 19.440, 19.556, 19.613, 19.681, 19.701, 19.853, 19.927, 20.384, 20.405, 20.447, 20.451, 20.555, 21.200, 21.225, 21.324, 21.409, 21.524, 21.586, 21.737, 21.858, 21.894, 21.916, 22.248, 22.388, 22.466, 22.479, 22 488, 22.545, 22.748, 22.789, 22.855, 22.857, 23.126, 23.377, 23.415, 23.463, 23.646, 23.678, 23.748, 24.246, 24.250, 24.391, 24.401, 24.462, 24.488, 24.531, 24.605, 24.874, 24.883, 25.127, 25.182, 25.240, 25.378, 25.420, 25.752, 26.150, 26.259, 26.583, 26 656, 26.758, 26.927, 26.966, 27.044, 27.098, 27.180, 27.340, 27.457, 27.464, 27.700, 27.709, 27.849, 28.059, 28.133, 28,135, 28.420, 28.494, 28.496, 28.504, 28.667, 28.794, 28.819, 28.836, 29.087, 29.234, 30.439, 30.501, 30.753, 30.853, 30.872, 30.963, 30.967, 31.020, 31.036, 31.131, 31.167, 31.494, 31.530, 31.658, 31.907, 31.970, 32 102, 32.181, 32.337, 32.372, 32.696, 32.792, 32.877, 33.021, 33.027, 33.143, 33.165, 33.201, 33.219, 33.296, 33.301, 33.441, 33.519, 33.691, 33.733, 33.981, 34.059, 34.126, 34.280, 34.388, 34.406, 34.757, 34.768, 34.835, 34.919, 34.961, 35.247, 35.375, 35.465, 35.511, 35.690, 36.030, 36.034, 36.100, 36.136, 36.223, 36.258, 36.406, 36.544, 36.791, 36.865, 37.181, 37.347, 37.364, 37.484, 37.573, 37.580, 37.795, 37.870, 37.922, 37.957, 38.085, 38.303, 38.323, 38.621, 38.780, 38.834, 39.086, 39.153, 39.219, 39.220, 39.302, 39.470, 39.651, 39.768, 39.795, 39.802, 39.811, 40.049, 40.088, 40.279, 40.347, 40.488, 40.626, 40.691, 40.808, 41.102, 41.317, 41.467, 41.647, 41.774, 41.891, 41.932, 41.971, 42.187, 42.470, 42.510, 42.613, 42.658, 42.690, 42.766, 42.895, 42.964, 43.084, 43.174, 43.211, 43.317, 43.400, 43.507, 43.544, 43.599, 43.809, 44.003, 44.194, 44.241, 44.272, 44.370, 44.437, 44.506, 44.604, 44.728, 44.735, 44.912, 45.055, 45.058, 45 079, 45 136, 45.145, 45.183, 45.274, 45.281, 45.475, 45.482, 45.564, 45.621, 45.926, 45.986, 45.989, 46.008, 46.049, 46.101, 46.203, 46.356, 46.414, 46.444, 46.481, 46 529, 46.678, 46.716, 46.732, 46.764, 46.886, 47.012, 47.144, 47.178, 47.187, 47.287, 47.335, 47.445, 47.463, 47.583, 47.586;

(Dokończenie nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Do długiego szeregu mowców mających w radzie państwa uczestniczyć w debacie nad kwestją wschodnią, zapisali się jeszcze deputowani Nabergoj i dr. Sturm.

„Deutsche Ztg." podaje ciekawą ilustrację do nieporozumienia istniejącego między Czerniajewem a rządem serbskim. Oto dowiaduje się, że czarny gabinet belgradzki przechwycił korespondencję Czerniajewa adresowaną do niejakiego pana Wol...., w której Czerniajew objawia zamiar obalenia Risticza i ustanowienia dyktatury wojennej.

Na wiadomość o zamordowaniu konsula tureckiego w Tyflisie miał Midhat pasza zawołać: „Mamy teraz przynajmniej taryfę, wedle której wypłaca się rodzinom zabitych konsulów honorarjum". Jest to aluzja do wiadomych wypadków w Salonice.

Z Belgradu donoszą że dnia 1 b. m. Ristic oświadczył konsulowi rosyjskiemu urzędownie w imieniu księcia, że rząd serbski przyjmuje projektowane zawieszenie broni. — Równocześnie naczelny wódz wojsk serbskich otrzymał polecenie wysłania parlamentarza do naczelnego wodza wojsk tureckich w celu porozumienia się co do zaniechania kroków nieprzyjacielskich.

W Konstantynopolu zajmują się porozumieniem się pod względem podstaw linji demarkacyjnej z obcymi oficerami przydzielonymi do poselstw zagranicznych.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 3 listopada

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	122 55
" " " w srebr.	68·35	Srebro	102 30
Losy pożycz. z 1860	111 —	20-frankówka	9 80
Akcje banku narod.	851 —	Dukat ces. men.	5 84
" " kredyt.	153 —	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 4 listopada, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	147 00	Akcje kol. K.-L.	210 —
" Anglo-A.B.	75·75	" Połud.	81 —
" Unionbank	59 50	" Banku F.-A.	—·—
" Vereinsbank	—·—	" Baubank	—·—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dn. 4 listopada. 2 godz 22 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	26·50
" węgier. kredyt.	113 75	Galic. Indemniz.	85·75
" anglo-austr. B.	74 25	1864 Losy	130.50
" Unionbank	52 50	Franco-H.-Bnk	—·—
" kolei Kar.-Lud.	210·—	Verkehrsbank	80 50
" " północnej	178 —	Tureckie losy	13 50
" " południowej	79 50	Baubank	— —
" " alföldskiej	94 50	Staatsbahn	265 50
" " Elżbiety	157 50	Bankverein	56·—
" " lwow.-czern.	114 50	Wiener Bauver.	5·—
" " węg. półn.	93 55	Węgierskie losy	72 00
" " Rudolfa	103 —	Marki niem.	60 60
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: silne.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	260 —	Staatsbahn	450 50
Akcje kredytowe	244 —	Kolej rumuńska	14·75
Lombardy	132·—	Austr. banknoty	164 90
Galicyjskie	86 75	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71 80; Lombardy 158·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 3go listopada. Okowita 28 85—. Buda-Peszt. Pszenica 11·10 — 11·60. Pszenica na jesień 10·50 10·55 Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 209·50, żyto loco 155, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 52 20. — Szczecin. Pszenica na jesień 207·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 333·— mark

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Angielski: T. Mochnacki z Przemyśla, Z. Dobrzyński z Jastrzębia, Z. Ujejski z Wasylkowic, A. Mussil z Sokala, L. Rosenthal z Torki.

Hotel Żorża: Ks. St. Lubomirski z Rowna. E. Minelle z Rosji, D. Eschmann z Paryża, M. Lenartowicz z Horodenki, M. Kronstein z Rosji.

Hotel Kuhna: St. Juściński z Żółkwi.

Hotel Krakowski: J. Bittner z Sarnek, T. Moser z Berlina.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany.)

Lwów, z *Izby handlowej* dnia 4 listopada.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	209 50	212 —
" lwowsko-czern. " 200 "	113 75	116 —
Banku hipoteczn. galic. " 200 "	215 -	217 50
" kredyt. galic. " 200 "	209 —	211 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 10	85 —
" " " 4% "	77 25	78 25
" " " 5% "	84 10	85 —
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 50	88 40
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91	92 -
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— -
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 40
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 86
" cesarski	5 80	5 90
20-frankówka	9 80	9 92
Półimperjał rosyjski	9 90	1012
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 67
" " papierowy	1 57	1 59
100 marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	103 —	105 —
Wieden, 2 listopada.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 75	61 85
" " " " srebrem	65 70	65 90
" Obl. indemn. Niż. Austrji	100 50	101 50
" " " czeskie	100 —	— —
" " " węgierskie	73 55	74 25
" " " galicyjskie	83 40	84 20
" " " bukowińskie	82 —	83 20
" " " siedmiogrodzkie	72 50	73 50
" węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	96 —	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 75	96 —
% galicyjskie	78 —	— —
% "	85 —	85 50
% galic. zakł. kred. włośc.	91 --	91 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	70 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% " " " " 20	99 --	99 50
6% " " " " 36	89 50	90 50
5½ sr. " " " 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	105 75	106 25
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	252	254 —
" " " 1854	105 —	106
" " " 1860	109 50	110 —
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
" prem. pożyczki węg.	71 75	72 -
" Comorente	21 —	21 60
" kredytowe	161 25	161 75
" zeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
" księcia Salm	39 50	39 75
" " Palffy	29 --	30 —
" " Klary	28 50	29 --
" h. St. Genois	31 50	32 25
" miasta Budy	27 75	28 25
" Windischgraetz	24 50	25 —
" hr. Waldstein	21 75	22 25
" hr. Keglevich	13 —	13 50
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	825 —	830 --
Zakładu kredytowego	145	145 20
Żeglugi parowej na Dunaju	345 —	347 —
Kolei północnej Ferdynanda	1770	1775
" rządowej fr. a.	266 —	266 —
" zachod. c. Elżbiety	136 50	137 —
" południowej	74 —	75 25
" galicyjskiej	198 25	198 75
" czerniowieckiej	115 --	116 --
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschodn.	91 —	93 50
" ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 --	101
" Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
" koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
" siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
" wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
" austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
" Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
" franko-węgierskiego	—	— —
" Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" dla obrotu ogólnego	81 25	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	65 80	66 10
" państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisja z r. 1867	148 —	150 --
" południowej 500 fr.	115 75	116 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
" pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
" " " 100 złr. w. a.	95 —	96 —
" " " w srebrze 5%	102 60	102 80
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
" gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
" Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a. w srebrze 2% za 100 złr.	62 30	62 60
	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 95	5 97
" dukat na wagę	5 95	5 97
Napoleondory	9 95	9 97
Suweryny angielskie	12 40	12 50
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 50	105 —
Srebro, kupony	— 80	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 25	61 55

Główny skład kapeluszy i obówia filcowego

pod firmą:

MARCIN i ANTONI MÜLLER

we LWOWIE, ulica Halicka, 17,

172 2—? poleca:

cylindry najnowszego fasonu,
kapelusze składane (chapeau claque) jedwabne i tybetowe,
kapelusze filcowe w różnych formach i kolorach,
czapki sukienne, filcowe i barankowe miastowe, podróżne i do polowania,
buty wysokie filcowe do polowania,
buciki męskie i damskie skórzane i wewnątrz filcem wyłożone,
buciki filcowe dla dzieci,
papucie męskie, damskie i dziecinne do zapinania i sznurowania,
pantofle tak zwane cichostępy,
pantofelki damskie, elegancko przystrojone,
kalosze filcowe do śniegu,
skarpetki filcowe, pantofelki do wkładania i podeszwy zdrowia,
kaftaniki i kalesony wełniane, bewełniane i jedwabne,
koszule flanelowe.
pończochy myśliwskie,
skarpetki wełniane,
ogrzewacze żołądka, pulsów, łydek i kolan,
pledy i szaliki wełniane,
kamasze sukienne męskie i damskie,
koszule białe i kolorowe,
kołnierzyki i manszety najnowszego kroju,
krawatki i szaliki,
szelki i rzemyki do pledów,
parasole jedwabne i wełniane,
płaszcze gutaperkowe angielskie
kalosze męskie i damskie,
kufry, torby i pudełka na kapelusze.

UWAGA: Przyjmuje się także naprawę obówia w tym handlu zakupionego. — Łaskawe zlecenia z prowincji wykonują się odwrotną pocztą.

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki — Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie — Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 25—?

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie.

Ulica Karola-Ludwika, 33. Ordynuje rano od 12—1 — popołudniu od 2—4. 8 8—?

Specjalny magazyn

ZABAWEK

17 poleca 4—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6.

Najważniejsze przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877“.** Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym“ w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 8. 11 6—?

Skład obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, za nadesłaniem starego bucika na miarę; przyjmuje także zamówienia z prowincji i wykonuje spiesznie i wysyła za zaliczką pocztową. 21 2—?

L. DEMCZUK,

Lwów, ulica Kopernika, 8.

Karol Klimowicz

19 *ulica Wałowa, 11, poleca* 3—?

Marmoladę włoską	½ kilo	44 ct.
Powidło węgierskie	„ „	20 „
Marony włoskie	„ „	22 „
Szmalec peszteński	„ „	48 „

BOLESŁAW MIKULIŃSKI

plac Halicki, 12, poleca

skład i pracownię sukien męskich

oraz obfity wybór materji zagranicznych i krajowych. — Wykonuje wszelkie suknie męskie według najnowszej mody jak najstaranniej.

20 3—?

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do Rynku, 27. Pracownię przy ulicy Jagielońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22. Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje.

15 4—? ***J. Jaremkiewicz,*** blacharz.

Klucznica

z kilkoletnem chlubnem świadectwem może zaraz przyjąć miejsce. Adres pozostawiony w Administracji „Kroniki Codziennej“. 22 2—4

UWAGA.

Pomniki z marmuru karraryjskiego sprowadzone z Włoch poleca magazyn rzeźbiarski

14 6—?

PASQUALE ZACCHI.

J. C. STAFF & Comp.

ulica Jagiellońska, 7.

Polecają swoją fabrykę wyrobów kandyzowanych, oraz wyborny środek do zapobieżenia **chrypce** i kaszlu, jako też ekstrakt słodowy we flaszkach i cukierki 1 pakiecik po 6 ct. 12 7—30

Korespondent i pomocnik handlowy

poszukuje tu lub na prowincji odpowiedniego zatrudnienia.

Bliższe szczegóły poda Administracja „Kroniki Codziennej“. 3 2—10

„SZCZUTEK“

Prenumerata kwartalna wynosi **2** złr. **50** ct. — miesięcznie **85** ct. Numer pojedynczy **20** ct.

5 8—?

W Administracji

„KRONIKI CODZIENNEJ“

przy ulicy Sobieskiego, 4, obok sklepu pana Kühmayera przyjmuje się prenumerata i ogłoszenia 3 8—?

SKŁAD OBÓWIA

damskiego, męskiego i dla dzieci w największym wyborze, oraz przyjmuje zamówienia miejscowe i z prowincji, wykonuje takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 16 4—?

FRANCISZEK OSTROWSKI

ulica Wekslarska (Kapitulna), 4.

STAROŚĆ.

Doczekać się późnej starości, zachować siły i czerstwość, uniknąć dolegliwości i kalectwa, jest zadaniem, które chce przeprowadzić wśród ludności dr. Reveille-Parise, a to przez zalecenie sposobu życia odpowiedniego i podanie środków **zaradczych na** wszelkie słabości ludzkie.

Dzieło powyższe uwieńczone nagrodą przez akademję nauk w Paryżu, spolszczył dr. Olszewski i wkrótce opuści prasę we Lwowie nakładem **Księgarni Polskiej.**

Cena w drodze prenumeraty aż do wyjścia dzieła z druku wynosi tylko 2 zł., po wyjściu z druku będzie kosztowało 4 zł. Egzemplarze oprawne w płótno angielskie o 80 ct. drożej.

Dzieło zawierać będzie od 25 do 30 arkuszy druku, dużego formatu, na pięknym białym papierze, drukiem czytelnym. Druk jest na ukończeniu.

Przedpłatę nadsyłać należy pod adresem: 169 3—6

Księgarnia Polska

we Lwowie.



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy
131 *placu Marjackim,* 19—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

Stroiciel fortepjanów

JULJAN GILEWICZ,

mieszkający przy placu Benedyktyńskim, 2, we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że zajmuje się

reperacją i strojeniem fortepjanów

tak w miejscu, jak w okolicy, wykonując te roboty dokładnie, trwale i po najumiarkowańszych cenach. — Przyjmuje także do reperacji i strojenia pozytywki, fletyny i szklanne i ręczne harmoniki.

172 2—3

---

144 4—?

SADZONKI

szparagów prawdziwych Erfurtskich 3letn.

pozbywa wskutek znacznego zapasu 100 szt. za 1 złr. 20 cnt.

główny skład nasion

Wilhelma Adama

we Lwowie.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

JÓZEFA URSINIEGO

przy ulicy Sykstuskiej liczba 2.

we Lwowie,

w której przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, tak damskie jako też i męzkie

futra wraz z pokryciem,

także wszelkie galanterje, roboty rodzaju 96 (19—30)

F U T E R,

oraz wykonuje wszelkiego rodzaju

CZAKI i CZAPKI UNIFORMOWE

t. j. dla panów **urzędników i wojskowych**, jako też

CZAPKI cywilne zimowe i letnie, także i liberyjne.

Obstalunki jak w miejscu jako tez i z prowincji zamówione wykonuje jak **najsumienniej i najstaranniej.**

Uskutecznia wszelkie reparacje zamówionych przedmiotów lub artykułów. Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publiczności jako **fachowy** tylko w tym zawodzie

JOZEF URSINI, specjalista.

Przyjmuje także futra na lato do przechowania.

Dom bankowy i wymiany

171 **ISIDOR COHN** 5—?

we LWOWIE, ulica Teatralna, 1,

w gmachu dr. Roińskiego,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką. Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami. Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo **kupno i sprzedaż** produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia.

Ajencja kopalń

WĘGLA KAMIENNEGO

w Jaworznie

poleca najlepszy węgiel kamienny do kuchni i pieców pokojowych
173 po **80 cnt. za jeden centnar** z odstawą do domu. 1—4

Zamówienia przyjmuje Biuro Ajencji plac Bernardyński, 1. — Skład ulica Szpitalna, 10.

Nowo urządzony magazyn

pod firmą:

L. KROKOWSKI

plac Marjacki l. 8., kamienica ks. Ponińskiego,

poleca swój obficie i w wielkim wyborze zaopatrzony

SKŁAD PŁÓCIEN

rumburgskich i szwajcarskich, stołowej bielizny, dymy, szirtingów, chustek do nosa, gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, skarpetek, pończoch, kaftaników wełnianych i bawełnianych, kołnierzy, manszet, **krawatek** i t. p.

Zawiązawszy stosunki z fabrykami pierwszorzędnemi, jestem w możności wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności jak najzupełniej odpowiedzieć, a polecając się łaskawym względom, zostaję z szacunkiem

134 1—? **L. Krokowski.**

Słowo o Chopinie

174 przez 1—?

JÓZEFA TRETIAKA.

Główny skład w księgarni KAROLA WILDA.

Cena 30 ct

Szkoła praktyczna

języka niemieckiego rozpoczyna się dnia 2. listopada br. i trwać będzie do końca lipca 1877. — Warunki: 2 zł. wstępne i 5 złr. miesięcznie. — Na dziesięciu uczniów płacących przyjmuję dwóch bezpłatnych; kompetujący na miejsca bezpłatne winni się wykazać świadectwem ubóstwa i dobrego postępu w naukach od swojej władzy szkolnej. — Zapisywać się można od godziny 3 do 7 po południu w Zakładzie. 170 2—2

F. KOESTLICH,

przełożony Zakładu.

Ulica Ormiańska, 16.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.